

Naša Niwa

PIERŠAJA BIELARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Č—czytać jak polskaje CZ. Š—czytać jak polskae SZ.

Chto nie zdaleje adzin płacić za «Našu Niwu», chaj znojdzie ješče kolkí ludziej i wypíše hazetu chaŭrusam.

Chto spahadaje sprawie adradžeńnia našaho narodu, niechaj padtry-maje našu pracu i padpišecca na «Našu Niwu».

Wilnia, 7 kastryčnika 1910 h.

Ŭ Hasudarstwienuju Dumu prawicielstwo padało ũžo biudžet—rachunak dachodoŭ i wydatkoŭ na patreby hasudarstwa ũ 1911 hadu. Ab im šmat hawaryć nia budziem; jon, za małym, blizka zusim nia roźnica da biudžeta na 1910 hod. Praŭda, još ũ im i pieramieny, ale nie wialikije: ministerstwy spoŭnili niekatoryje drobnyje žadańnia Dumy, zapisali nawat na 36 miljonoŭ rub. raschodu na «kulturnyje» patreby, prašwietu naroda i t. p. bolš proci taho hodu,—za toje ministerstwa ũnutrenych dzieł biare čuć nie ũ dwa razy (1.8) bolš čym ministerstwa narodnaj prašwiedy... Niedachwatu ũ 1911 hadu rospiš wyličaje 11 miljonoŭ 400 tysiać rub.

U biudžecie napisano, što swabodnych hrošej kazna maje kala 300 miljonoŭ rub. Hetyje hrošy ležać biez aborotu, na zapas: ich pryniešli dwa apošnije uradžajnyje hady, ale takije hady bywajuć u nas redka, i kazna trymaje tyje hrošy na kożyn prydadak, chacia ad hetaho prapadajuć jaki je 12 miljonoŭ rub. u hod procentoŭ (ličačy pa 4%), kali-b hrošy pajšli u abarot.

Atkryćcie Dumy nablížajecca, i ũsie hadajuć, što dasć jana nam u hetu sessiju? Chacia na pieršym planie staic zakon ab ahułnym, usienarodnym nawučańni, ale hazety nia wierać, kab z hetaj sprawaj skora skon-

čyli: prawyje i akciabrysty, zdajecca, addaduć jaho ũ nowuju komisiju i aem pacharoniac na doŭhi čas. Na ahulnaje nawučańnie, kažuć prawyjetbba ũ hod bolš 100 miljonoŭ rub., ale ich dastać nia lohka, dyk s prašwietaj nima čaho špiešacca...

Až dziŭna, jakoje sumnaje, bieznadziejnaje, čysta wosiennaje nastrai jeńnie u nas zapanawało. Bywało, tyje hady piered atkryćciem dumskaj sessii ludzi budawali sabie roznyje plany, šmat čaho čekali, šmat spadzewalisia. Ciapier hetaho nima. Ale ciapier bolš, jak kali, treba mieć siłu achwotu pracawać dla hramadzianstwa. Raboty mnoha, a pracaŭnikaŭ mała, i jany pawinny mocna trymacca razam, kab pierabyć hety sumny čas,

Drobny kredyt i chaŭrusnyje bančki.

Dańniej ludzi żyli i haspadaryli tak, što haspadarka dawała ũsio patrebnae dla chaty; kuplali praduktoŭ i pryład sa starany mała. Źelezo, sol i ješće niekatoryje tawary kuplališia ci wymieniwallšia na dabro haspadarskaje, skury miod i t. d. Z razwićciem handlu, Źaleznych daroh, parawych mašyn, fabryk tawary lohka pačali pierekidacca z adnaho kanca šwieta u druhi. Anhličanie ũ Łondonie jaduć masła z Dzisny i jajki s-pad Radaškowič. Haspadarka piererablajecca z *naturalnaj*, jak jaje nazywali, na hrošewuju: treba pradać adno, kab kupić što druhoje, bo ũžo dabro na dabro nie mieniajuć. Kožnamu treba dla abarota żywy hroš. Kali hrošy lohka dastać napawier na jakuju karystnuju reč, to i ludzi biedniejšyje lahčej wywaračywajuca i palepšajuć swajo żyćcio. Hrošy heta pryłada, na katoruju možna ũsio abmieniac: i tawar, i pracu.

Puściŭšy hrošy na karysnuju (produkcijnuju) reč, zaŭsiahdy možna ich wiarnuć tamu, chto ich pazyčyŭ. U našym kraju joše dawoli hrošy, ale ješće ludzi nia ũmiejuć z imi rabić zwarotoŭ. (hładzi № 25 «N. N.» za 1910 h. «Abarot hrošy u Biełarusi». Bieručy dla lahčejšaho rachunku aprača Biełaruskich 5 hubernij ješće i celuju Kowienskiju huberniu ũ katoraj, aprača litwinoŭ, żywuć u Nowo-Aleksandrowskim pawieci biełarusy, my daznajemsia, što ũ hetych 6 hubernijach lažyć u kazionnych kassach (pry počtach) 58 miljonoŭ rubloŭ, pa ũsich druhich kazionnych i prywatnych bankach i bančkach 32 mil. rub. tutejšaho kapitału,—značyć, razam 90 mil. rub. A žycieloŭ tuť 12 mil. čelawiek, ziemli—267 tysiać kwadratnych wiorst, dyk na adnaho čelawieka kapitału wypadaje 7 r. 50 kap., a na 1 wiarstu kwadr.—334 r. 40 k. U koźnym miastečku na počcie lažyć 30, 40, 60 tysiać rubloŭ.

Ludzi u nas ješće nie nawučylisia choć čase hrošy kłaści u swaje chaŭrusnyje bančki, katoryje treba by atkryć u koźnym miastečku i wołasci. Tahdy by hrošy hetyje abaračywalisia na miejscu, i šmat ludziej kała ich by zarablała. U 1907 hadu ũ Biełarusi u chaŭrusnyje bančki (kre-

dytnyje i pazyčkowa-sachrannyje) było pałożeno ludźmi usiaho tolki kala 3 miljonou rub.

Kredyt patrebiem nia tolki dla handlu, fabryki: jon patrebiem i ziemle-robou. Sielskaja haspadarka patrebuje nia tolki wadzianoha daždžu, ale i załotoha. U Rasiei ciapier heta zrazumieli i skroź atkrywajué bančki. U 76 huberniach bylo k 1 janwaru 1910 hoda:

kredytnych bančkoŭ	3.487
pazyčkowa-sachrannych	1.752
a ũsich bančkoŭ razam	5.239.

Dy ješće pry wałaściach jošć u 5.083 miejscoch mirskije usпамaha-licelnyje kapitały: Pa atčotu ministerstwa najlepš narychtowany mirskije kapitały ũ Bielarusi: ich tut jošć 733 na 1.008 wałašciej našalio kraju.

Bančki ciapier atkrywajuca ũsio šybčej i šybčej. U našym kraju ũ 1906 hadu bylo 77 bančkoŭ chaŭrusnych. u 1909 hadu bylo ũžo

U HUBERNIACH:	kredytnych banekon	pazyčkowa- sachrannych bančkoŭ.
Wilenskaj	5	41
Hrodzienskaj	6	33
Kowienskaj	—	55
Minckaj (1910 h.)	11	78
Mohileŭskaj	9	26
Witebskaj	7	34
r a z a m	38	276

A ũsich razam bančkoŭ, značyć, 305.

U 1907 hadu bałans (zwarot) hrošy pa hetych bančkach byŭ kala 5 mil. rub.

Pa ũsiej Rasiei, jak my ũžo hawaryli, jošć 5.239 chaŭrusnych bančkoŭ. Pa atčotu ministerstwa, najlepš iduć bančki u Łatyšoŭ, u Polšy, potym u Bielarusi, na Ukrainie. Pa inšych miejscoch Rasiei mnoha bančkoŭ atkrytych ziemstwami, ličycca tolki na papiery, (1905 h.) bo na kožnyje 100 bančkoŭ, tolki 17 żywuć, a rešta ci zamiorli, ci zamirajuć. Najmienš bančkoŭ u Centralnaj Rasiei (Wielikorossii). Tłumačycca heta ciemnatoj narodu i biednašciu, ješće bolšaj, jak naša; tak usia zachodniaja paławina hasudarstwa wychodzić samaj kulturnaj. Atčot ministerstwa chwalić nadta miastečkowyje bančki našaho kraju za ich mudruju rabotu. Najbolš atkrywajuć bančki na miastečkach našy miastečkowyje żydy, i tolki potym da ich pryłučajucca chryšćianie. Naprykład, z 78 chaŭrusoŭ Minskaj huberni muŭžyki i miešćanie atkryli tolki 20.

Jaki mały u nas ješće kredyt na hrošy, widzim s taho: ũ 1906 hadu ũsie 5.239 bančkoŭ i mirskije kapitały Rasiei pazyčyli ludziam 119 mil. r.,—značyć, na 1 žyciela Rasiei pa 91 kapiejcy! U Niemeččynie jošć 12.000 bančkoŭ, i jany pazyčyli kala 2.000 mil. rublej (2 miljardoŭ), ci na adnu dušu pa 33 rub.

Na 1.008 walaściej Biełarusi još ciapier 305 chaŭrusnych bančkoŭ, a treba, kab było ich tak sama 1008. Nima ničoha lahčej, jak atkryć bančok; kazna pazyčajeć nowamu bančku da 3.000 rub; u koźnaj huberni još pry hasudarstwienym banku «*инспектор по делам мелкого кредита*». Kali da jaho napisać atkrytku, to jon wysyła je drukawanaje užo prašeńnie; tolki kolkim čelawiekam jaho treba padpisać i pasłać nazad inspektaru. I ūsio hatowa*)! Ale u nas taki śpiačy narod, što nawat i hetaho nie zdumaje zrabić. A naša miastečkowaja i wioskowaja narodnaja intelihencija tolki jenčuć na swajo żyćcio i čekaje, pakul piačonyje hałuby sami zaleciać da huby.

A. Ū.

Pamiaci Marj Konopnickaj.

I zyjšła ty, pieśniarka narodaŭ,
Boży świateć żywych pakoleńnioŭ,
Ū nowy kraj niewiadomaho bytu
Ad życiowych niepraŭd i ciarpieńnioŭ.

I pakuła zahadku świetu—
Ūsim nieščasnym i z blizka i z dali:
Ci to sonce zajšlo na zaŭsiody,
Ci im dolu mo ich pachawali?..

Bo jak pieśnia twaja ūsiemahuča
Biezhranična źwinieła, budziła,—
Tak nima ni hranicy, ni miery
Usiej žalbie nad twajeju mahiłaj.

I chacia serce scichło, zanyło,
Choć, jak zory, užo wočy nia świeciać,—
Hołas dumak twaich ješće budzie
Nie z adnym hamanicí stalećciem.

*) Časta ludzi bajacca padawać prašeńnie ab atkryćci bančka, bo, kaźnó, uziaŭšy hrošy z hasudarstwienoho banka, kali nie udaseca zrabić z imi abarotu i nia budzie zarobku, dyk i wyplačywać za ich pracenty niečym budzie. Hetaho bajacca nima čaho. Pierš-napiers dastać pazwaleńnie na atkryćcie bančka ješće nia značyć atkryć jaho; a pry tym bančok ličycca tolki tady, kali sabiarecca schoď i wybiare urad, ci prašeńnie (nia mienš 5 čelawiek). Dyj tolki tady, jak još prašeńnie, mohuć ludzi zapisywacca členami-chaŭrusnikami i pazyčać z bančka hrošy, a pawedluh hetaho prašeńnie i biare z hasud. banka hrošy, kolki treba. Kaliž abarotu nima, to tych hršej zusim nie biaruć. Tak sama treba wiedać, što toj, chto padpisywaŭ prašeńnie, može pažniej zusim nie naležać da bančka, kali jon nia pryjdzie na pieršy ahulny schoď ci kali nie zapišecca členam.

Duch twój z światłaściami nieba zyljecca
 I s pramieniami sonca światoha
 Ślozy-rosy wysušywaé budzie
 I pakazywaé k praŭdzie darohu.

Pamięć nasyp—mahiłku ũcharošyć
 Z żywych kwietak rukoju siročaj,
 Jak kwiacisty byli twaje pieśni
 Siarod ziemskaj i sciuży i nočy.

A z milionaŭ hrudziej nabaletych
 Płyci ũzdoch z wieka ũ wiek nie pakinie
 Pa zastupnicy ũsich nieščaśliwych,
 Pa wialikaj Pieśniarcy-Kniahini.

Janka Kupała.

Piecierburh, 27/IX1910 h.

Japonija.

Japoncy atkryli sioleta swaju wystaŭku u staličnym horadzi Anhlji, Londonie. Meta wystaŭki—pakazaé usiamu światu, jakich wialikich ũspiechoŭ dajša Japonija za apošnije hady, kali, paznajomiŭšysia s ciapierašnim żyćciom eŭropejskich hasudarstw, jana pačała pracawać nad swaim razwićciem, kab zraŭnawacca z imi. I na wystaŭcy predstaŭleno akuratna ũsio żyćcio hetaj mała znajomaj nam staronki, dyk warta skarystaé z hetaho, kab da jaho bliżej pryhladziecca*).

Piered rasijsko-japonskaj wajnoj usie u nas dumali, što Japonija—kraj zusim maleńki. «Šapkami zakidajem ich!»—kazali u nas. A tymčasam užo ũ 1900 hadu žycieloŭ u Japonii było 44 miljony z liškam, a ũ 1908 ličba ich dachadziła da 50 miljonoŭ, nia ličučy padwlastnych joj krajotŭ (jak Sachalin, Koreja i dr.), ũ katorych żywie 13 miljonoŭ duš.

Hadoŭ 60 tamu nazad rasijski pišmieńnik I. A. Hončarow, apisywajučy Japoniju, kazaŭ, što japonskije čynoŭniki, papaŭšy na rasijski wajenny karabiel «Pallada», wielmi dziwawalisia z usiaho, što tam ubačyli: «jany ažno huby razinuli, kali niechta datknušsia da klawišoŭ fortepjanu». A na siolotniuju wystaŭku japoncy prysłali užo znamienityje fortepjanu i inšyje muzykalnyje instrumenty swajej raboty, prysłali swaje mašyny, nia horšyje za eŭropejskije, wielmi charošyje jedwabnyje tkani, sukny i t. p. Fabryčny promysieł tam rašcie i razwiwajecoa nadta skora: u 1899 hadu byli ũ Japonii 2.253 fabryčnyje firmy s kapitałam u 147 miljonoŭ jen (rubloŭ), a praz 9 hod ich ličyłosia užo 3.065, kapitał ich dachodziŭ da 440 miljonoŭ, i mieli jany 11.390 fabryk. Razam z hetym razwiwajecoa i

*) Usie materjały my ũziali z staćci Dioneo «Iz Anhlji» (hl. «Русск. Бор.» № 9 za 1910 hod).

handel: ũ 1868 hadu ũ handel bylo ũloŹeno tolki 26 mil rub., a praz 40 let—u 1908 h.—ũŹo 120 miljonoũ. Japonski handlowy flot (karabli dla pierewozki tawaroũ) na Wialikim akianie wycisnuũ usieh swaich konkurentoũ—u tym liku anhliĉan i amerykancoũ.

Bahata ũ Japonii naturalnaho bahaĉcia: joſe tam mnoha kamiennaho wuhla, miedzi, cyny, wołowa, siery, hazy i t. p. Ale ũsio-Ź taki hłaũny fundament, na katorem apirajecca Źyĉcio Japonii, heta—sielskaja haspadarka. Zajmajuca joju 64 procenty nasieleĉnia, a ũsieh sielanskich sialib—blizka 6 miljonoũ. Chacia tamaka i Źmat hor i uzorkoũ, ale, pry dobrym klimacie, haspadarka idzie waŹna: inŹyje pasiewy dajuĉ pa dwa, try i nawat ĉatryr uradŹai ũ hod. Praũda, Źto wialikuju wahu maje tutaka i praca japonskich sielan: na koŹnuju sielanskuju haspadarku ũ Japonii wypadaje, naahuł, nia bołŹ dziesiaciny ziarni, a 70 procentoũ haspadaroũ i taho nia majuĉ,—za toje-Ź i pracujuĉ tamaka ludŹi tak, jak naŹym biełarusam i nia snitosia! Rallu wyrablajuĉ japoncy ũsio roĉno, jak u nas harody. ũsio robiecca rukami siamji; raboĉych da pracy kala ziarni niĉto nie najmaje, a, kali treba, susiedzi achwotna pamahajuĉ adzin adnamu.

Japonskaje prawicielstwo, rozumiejuĉy, Źto ziemlerobu, apraĉa dobraj achwoty, patrebno jeŹĉe znaĉnie, nawuka, wielmi rupiecca, kab daĉ ich swaim sielanam. Dziela hetaho ũ Japonii zawiedziana pierŹ-napierŹ *nacjonalnaja probnaja sielsko haspadarskaja stancija*, katoraja maje swaje addziely ũ roznych okruhach i maje metu raspaznawaĉ hrunt u haspadaroũ i dawaĉ praktyĉnyje rady, jak zdabrywaĉ jaho, i t. p. U 80 let japoncy zawiali u sabie: dwa ahronomiĉnyje instytuty, 4 wyŹejŹyje sielska-haspardarskije Źkoły, 78 siarednich i 104 nizŹyje. U 1903 hadu liĉba haspadaroũ, katoryje dostali nawuku ũ hetych 188 Źkołach, byla 240 tysiaĉ, a ĉiapier takich haspadaroũ joſe uŹo 600 tysiaĉ.

Na łondonskaj wystaicy japonskaje ministerstwo narodnaj aŹwiety daje atĉot, jak idzie ũ Japonii aĥalnaja praŹwieta naroda. Wystaũleny tamaka roznyje tablicy, modeli Źkoł, kniŹki, rysunki, pawedłuh katorych wuĉaĉ dzieciej morali i t. p. MieŹ rysunkami joſe adzin, katory zrazu kidajecca ũ woĉy: na im baĉym adnaho japonskaho impieratora, Źto pamior hadoũ 700 tamu nazad, ale ũ pamiaĉi naroda Źywie dahetul. KoŹyn dzieĉ—u samy pałudzieĉ—wychodziũ hety impierator na hanak swajho pałacu i hladzieĉũ na horad, katory leŹaũ pierad im u nizinie. Jon mocna uhledaũsia ũ dymy s kominoũ ĉamoũ i, kali dzie-niebudŹ dym byũ słaby, redki, ci jaho zusim nie bylo, to impierator uŹo wiedaũ, Źto ũ tym domie Źywuĉ biednyje ludŹi i nia majuĉ ĉaho waryĉ na abied. S takich ludziej impieratar zniamaũ padatki i pamahaũ im.—Rysunak daje paniaĉcie ab tym, na jakich ideałach apirajecca wychawaĉnie dzieciej u japonskich Źkołach.

Nawuka ũ Japonii prymusowaja: koŹnaje dzicia pawinno kanieĉnie chadŹiĉ praz Źesĉ hadoũ u paĉatkowuju Źkołu. Nawuki ũ takoj Źkołe woŹ jakije: moral (nawuka, jak treba Źyĉ pawedłuh sumieĉnia; jaje wuĉaĉ zamiasta religii), japonskaja mowa, arytmetyka, geografia, historyja Japonii,

naturalnaja historyja (nawuka ab usiej pryrodzie) rysawaŋnie, spieŋ, himnastyka,—značyć, badaj bolšaja prohrama, čym u našych haradzkich wučyliščach. Wučać darma. Chłopczy i dziaučynki wučacca razam. Takich pačatkowych školaŋ još u Japonii 27.125, a wučnioŋ ū ich—blizka 6 miljoŋoŋ.—Ab siarednich i wyšejšych školačch hawaryć mnoha nia budziem; skażem tolki, što jany dastupny dla koźnaho, bo wučennić ū ich wielmi tannaje: ū siaredniaj škole (jak-by ū našaj himnazii, tolki wyšej za jaje)—25 rub. u hod, a ū uniwersitecie—35 rub., dyj to ūžo razam s knižkami da nawuki.

Nia dziwa, što narod, u katorym *nima niehramatnych*, patrapić tak lohka i skora razwicca i dajści toj stupieni cywilizaciji, na jakoj stajać eŋropejskije narody. Praŋda, što Japonija maje swaju starašwieckuju, tysiačaletniuju kulturu; ale taja kultura zusim niepadobna da eŋropejskaj, i ūsio, što stwaryŋ japonski narod za apošnije 50 let, było dla jaho nowaj rabotaj, nie zwiazanaj ni z jaho historyjej, ni z żyćciom. Japonija ūsio idzie ūpiarod, siła jaje—ekonomicznaja i wajennaja—raścicie s koźnym hodam. I my mocna wierym u wialikuju budučynu jaje, bo taki kraj, u katorym interesy hasudarstwienyje i interesy narodnyje još zusim adno i toje-ż, maje strašennuju moc.

Adzin s kniazioŋ japonskich napisau prawily dla upraŋleńnia swaim kniazstwam; ū ich čytajem: «hasudar pawinien zaŋsiahdy pamiać, što kali bahacieje narod, to bahacieje i hasudastwo». Japonskaja hasudarstwienaja palityka trymajecca hetaho prawila; kladućy fundament dla budučyny hasudarstwa.

Pad šum wosiennych daždžoŋ..

Ū čas bieziprestannych wosiennych daždžoŋ, ū tuju paru, kali sonce bytcam stydałosia prahlanuć praz ciomnyje badziaščyje chmary, ziaabnuŋ čelawiek-niawolnik. Pablekšyje jaho woćy, abwisłyje ruki, zhorblenyje plečy wykazywali biezipawarotnaść i biazdušnaść. Zdawałosia, što čelawiek toj żywy niawolnik. Ale pryroda, tam, wysoka, ū siniewie nieba, rabiła swajo; pramieni-strely sonca wiali biezipynnaje zmahańnie z waławianaj pawatokaj ziamli, prabiwali jaje i abyjmali čelawieka-niawolnika. Pad imi jon pačynaŋ kratacca, woćy zmienialisia, wusty prapuskali żywy šept: «e-ej»... Sonce silniej udarało ū čelawieka, z nabaleušych hrudziej čaściej, čutno było: «ej, ej» i raptam wyrwałosia mocnaje: «Hej!» Pry hetym kryku čelawiek-niawolnik wyprastowywaŋsia, twar jaho pačynaŋ zijać radaściu, woćy zaharalisia; čelawiek čuŋ prytek sił.

... A sonce ūsio kidało pramieni, cełyje puki ich abliwali figuru čela-wieka. I čelawiek ahledaŋsia nawokał... Łazurnaja siniewa nieba akružała jaho; jak hlanuć, raskinułasia dziŋnaja zieleń palej; u dali widnielisia hordyje lasy. I ūsio heta zliwałosia ū adzin ton i napaŋniało dušu čela-wieka bez-

hraničnej radašciu žyćcia. Čelawiek twaryŭ hymn u čeść sonca, apiewaŭ jaho wielič, jaho krasu...

I Kali iznoŭ nadchodzii moment proby čelawieka, kali sonce skrywałosia za chmarami, u toj čas čelawiek, pamiatajučy soniečnyje pramieni—streły, wojstra i jak-by wyzywajučy hladzieŭ u nieba i piejaŭ: «Hej, hej, sonce! razbiwaj chmary, nablížaj nam pouďzień!».

A. Bulba.

SKARB.

Pouďzień. Sonce prybiekaje; duch haračynia wyjmaje; waryć—nie sciarpieci! Pot čurkom lije biazbrežna; žar, što nat sapści nia možna; zatča, jak u kleci, młosna, mlawa Apanasu,—kosić z rańnia stolki času; nadta umaryŭsia. Zdzieŭ by, peŭnie, i kašulu, kab nia hnaŭ čort Hapu, Julu,—bo dzieŭčat stydaŭsia. Dziakuj Bohu, sonce skora padniałosia šmat u horu, čas nastaŭ spačnuci Padasłaŭšy ŭsiu adziežku, Apanas pryloh na ŭzmiežku krychu son sapchnuci.

Smačna špió. Praz son marmoče, rukoj niešta hrabnuó chače, hornie štoś u kuču, a to sonny, byc s trywohi, zadziare u horu nohi, s-pad łapcia anuču, zciaŭšy zuby dałoŭ ciahnie, u jaje ŭlažyć štoś prahnie, wuzły śmiešna wiaže; a to nijak paćnie pnucca u klubok, kab jak sahnucca, abo nauźnić laže. Pośle, siła jak trywaje, byteam šparka uciekaje, dryhaje nabami.

Žonka, bačučy zlakłasia; płače z strachu, zalilasia horkimi ślezami. Zrozumieć nijak nia može,—«Što z im, mocny ty moj Boże? Što jamu-tki stała»? Zaraz muža abudzila, rukoj cieła zasłaniła i k jamu prypała, pačala jaho pytaci: «čamu staŭ ty tak stahnaci? mo ty chwor, Panaska? Praz son tak ciabie kiadała, što rabió—ja užo nia znała, hetak chrop ty ciazka».—«Paćny baba, budzieš wiedaó, a ciapier mnie daj paśniedaó i pracierci wočy; ty zlakłasia, to nia dziwa, zawichajsia ŭ chacie żywa aswabodźsia k nočy, hetaž ja usio śniŭ ab skarbie, što schawany ŭ panskim sadzie,—nawat miejsce toje šmat raz bačuŭ i ŭhledaŭsia, dy nijak nie zda-hadaŭsia, wo, siało durnoje! Nu, Kulina, dyk-že, čuješ, koł z siakieraj pryhatuješ, šcypy i łapaty i nie każy, hladzi, nikomu: ni dziciaci, ni staromu,—nie wychodź lepš s chaty»!

* * *

Panas kosić, pot lijecca, trawa ŭ pień płastom kładziecca, sonce bolš nizijeje. Ujucca dumki, serce drhaje; rad, što skarb, dzie jość, jon znaje; z nieciarpieńnia mleje. Ale što-ż? Bywaje, žonka z duru časta zbreše; wo tady, jak miła budzie, jak usie daznajuć ludzi, a pan kark pačeše. Wo,

dastanuć tady hady... Treba inšaj užyc rady: żoncy wiery mała! Hetak machaje kasoju, moŭcki raicca z saboju, a ũžo ciomna stała.

Što-ż jon robić? Mieŭ achwoty! Nakuplaŭ na dziesiać złoty kaŭbasy i bułak. Nieprzykmienna wyjšoŭ s kramy i barzdziej la pieršaj bramy skryŭsia u zawułak... Praz minutu, jak toj złodziej, pouż pa panskim aharodzie, krepka plušcyŭ woka; abminuŭ cichutka puniu, panski dwor, humno i kłuniu i ũžo byŭ daloka. A ũ harodzie, jon pouż rakam, ścieżku skroź abkrešliŭ znakam nadta užo štuczna: dzie niżej byli haliny chwojki, hrušy, čy rabiny, čeplaŭ bułki zručna; a tynok, bytcam taśmoju, pierabłytaŭ kaŭbasoju i u koźnaj ścełcy paŭtykaŭ da paławiny kielby, hałaŭni i liny, što prynios u kašołcy. Parasio-ż swajo małoje prywizaŭ za łydku k chwoi i wiarnuŭ da chaty. Żonka ledźwie dačekala,—ŭsio daŭno pryhatawała: ščupy i łapaty.

— «Nu, Kulina, dawaj strawy! Jak pamoże Boh łaskawy, budziem mieć bahaćcie!»—I paćali u dźwie łyżki chutka siorbać z adnej miski,—Panas čas nia tracić.

Iduć razam, Ciomna ũ nočy; choć ty palcem pary wočy, nie widać ničoha. Baba tam, to siam spatkniecca, časam nosam dzie uprecca,—drenaja daroha!—Poki panski dwor minuli dy ũ harod cišķom zwiarnuli, miesiac staŭ z-za chmary wypływać što raz to bolejš tak, što ũžo widać dawoli... raptam baba ũ twary stała z dziwa aź mieniacca: skul tut bułki mahli ũziacca, dyj šče na sasoncy?—«Awo, awo! kali łaska, hłań, strymajsia, moj Panaska!»—A toj każe żoncy:—«Scichni, hodzie, lepš durnica, na tabie wo jość spadnica: kładzi ŭsio ũ prypolle». Iduć dalej. Muż pad toje: «Bačyš, baba, što takoje: hetaż, wo, rozdolle!»—«Ajej, ajej! wo to-ż dziwa!»—Wurčyc baba i ũ mih żywa usie kaŭbasy s płotu pazdymała, ũ prypoł pchaje, aź tut dziwa znoŭ čekaje, mieła znoŭ rabotu. Nadta šcencila siahoŭnia: adyjšoŭšy sa dźwie honi, baba muža kliče. Toj, jak bytcam z nieciarpieŭniem, każe: «dy kudy ŭsio dzieniem?»—i ũ nos chwigu tyče.—Taja ryby znoŭ źbiraje, a Panas praścierchaje: «nie pvtaj ničoha; čerci buduć dušu pana drenčyc, mučyc aź da rana,—heta kara Boha: woś, za toje, što nas zaŭsiody rozhaj siek biez małej škody, nieść pakutu musić,—dyk choć kryk pačuješ zblizka, budzieš čuć šmat jenku, pisku, nie zważaj pakusy: idzi dalej, nie spyniajsia, scieżki na kapiec trymajsia, skarb la henaj hrušy». Babie užo i duch zaniała, u wačach mihecca stała; jak na lęcha, ũ wuśy pisk haniebny daletaje (woŭk bać parasio šmataje, dyk jano hałośić). A ũžo baba, jak-by bače, jak la pana čorcik skače (hetak jej zdało-sia). Żutka stała, dryżyc z strachu; muža torkaje pad pachu, kab barzdziej spraułaŭsia; a toj užo hlak naščupaŭ, kala jamy kruhom tupaŭ i dastać staraŭsia.

Wo nareście hlak z wiadzierce, jak dastaŭ, dyk nawat serce skočyło pad horła. Uchapiŭšy hlak, łapaty naś Panas barzdziej da chaty!—żonka ũ sled papiorla—kaŭbasu i bułki, rybu prostu u swaju sialibu.

Apanas s Kulinaj adsapilisia ũ chacie, padlićyli ũsio bahaćcie, i z wiasiołaj minaj pryłahli. Chrapuć aboje... Apanas-że wiedaŭ toje što kanieć-nie treba blak z hrašyma dzieś pad hankam ad Kuliny schawać rankam, ak zwidnieje nieba. ũschapiŭsia. Skrypnuŭ z chaty moment i—hatowy spraty, znoŭ pryłoh i dremie.

Sonca luć ćuć dzień adznaćyŭ Panas sam paznaŭ i ũbaćyŭ babje toje plemial Z łožka żonka tolki ũstała pa siale ũžo razbrechała, što znajšli ćyrwoncy. Baba babie, Karp Kandratu dalej bolej ciešća twatu, a tojswajej żoncy dziwa heta skroź niasłozia skora i panom dajštosia. Tyje biez razwahi ciahnuć żonku i Panasa dy i nu-ż dawać im hasu nie żaleŭšy dziahł. Dzie, dy jak, kali i skolki znajšli hrošy, ni łhać tolki zmusiŭ pan Kulinu. A Panas na ũsio sprećaŭsia zabażyŭsia i zaklaŭsia skorćyŭ peŭnu minu jak nia łsy, jak nia znaje żonka što apawiedaje nie daje jon wier-y: jana każe, što son sniŭsia, a Panas znoŭ zabażyŭsia staŭ iłhać biaz miery. Żonka każe: što muž zwodzie byli razam u harodzie zorki ũ niebie šwiedki. «Heta-ż, panie, kab wy znali bułki z drewoŭ apadali blizka s koźnaj wietki i z wiarby, i z hrušy, z chwoi»...—«Hodzie pleść tabie pu-stoje, Panas supyniaje: ćuješ panie, što haworyć, z wuma zyjdzie widać skora, bo sama nie znaje i nia pomnić, kaho baćyć z kim haworyć, što tłumaćyć, ot wiarzie ad rećy!»

Tut znoŭ żonka nie ũciarpieła: «panie, mnie nadto zabaleła, jak dała u plećy. A płot panski—prosta dziwa kab była ja tak šćaśliwa i ũ zda-roŭi żyła niby stużkaju jakoj byŭ prybrany kaŭbasoj, wiankoŭ z sotniu było praz tynok pyli skroź plotki kiełby, tyje, jak sialodki, šćupaki z bia-łuhu, karasi, lini, arkuški prosta luba, jak paduški, a ũjuny dyk s pu-hu»!..

Pan hladzić Kulinie ũ woćy, pani pobać aź rahoće, «što z joj? aša-leła»? A Panas nia źdze, pad toje baćyć, što pan żarty stroje zrazumieŭšy dzieła każe: «moj panok, nia wiercie hatoŭ ja da samajšmierci aby z kim sprećacca być nia może, hdzie-b wy znali kab kaŭbasaj płot wiazali, hdzie-b małho tak stacca, abo ryba, jak hawore praz tynok kab plyła skora, skul jana ũziałasia? Kab skazaŭ što żonka pjana, nie! ješće my na-šća zrana, z pracy tak zmałasia. Adurnieła prosta baba widać mozg pracuje słaba, abo nima klepki».— A Kulina zrazumieła, jak kiruje Panas dzieła jamu na ũzachopki «brešeš,—każe—panu ũ woćy heta-ż razam paŭ zli ũ noćy, ci ty užo zabyŭsia? A ũ prypoł chto kłaŭ kaŭbasy z chaty chto prynios prypany, u kapy chto ryŭsia? Moj panoćku, ja nie łhała uwieś sekret adkazala, ja że nie warjatka,—jon hlaka addać nia choćyć, panu wo mazgi maroćyć i ũdajecca hladka.

— «Nu, kali ż ty nie maniła razkaży jak pośle było chaj tady pan sudzić!»! Sam Panas dapros znimaje, a napierad dobra znaje što za šćuka budzie. «Tabie chiba ũ mazgach ciomna, ja ješće zusim prytomna pamiać nie zhubiła. Heta-ż maju hodzie času!!! I, byc na złość Apanasu, panu ad-maćyła: «heto było a paŭnoćy pan kryćeŭ z usiaje moćy u rukach šatana, a ja tolki kryk paćuła dyk mnie ũ serce zaraz tknuła što to hołas pana».

Woś pačuŭšy hetki rečy pan Kulinie hruk u plečy wypchnuŭ jaje z domu, a Panas barždziej hawore: «moj panok, z jej stolki hora ni daj Boh nikomu, z jej biady ja mieŭ ci mała wo, tak zbreše, što papala pośle raspraŭlajsia!» Pan na toje maŭčaŭ, ni zyku, a skazaŭ zusim biaz kryku: «I ty ubirajsia».

Albert Paułowič.

JASTREB.

Ŭ śled jastreba doŭha ja doŭha hladzieŭ,
Jak imčaŭsia wysoka, wysoka..
Jak maleńkiju muškaj ŭ pawietry wisieŭ
Pakul ŭwieś nie schawaŭsia daloka.

I chaciełasia mnie ŭ śled puścicca za im,
Ŭ heta sinia-prastornaje more!..
Tam pakinuć žudu; zamianicca druhim
I pakinuć tam ślozy i hore!..

Ale ruk ja nia zmoħ padniaści k niebiesam,
Tolki kryk prakaciŭsia niawolny..
I zapłakaŭ ja horka, i kajaŭsia sam,
sto ja biedny, nieśčasny, biazdolny!.

I hladzieŭ adzinoki na nieba z nudoj
Dzie schawaŭsia toj jastreb swobodny..
I nia čuŭ ja, jak serce dyšeło žudoj
Źalboj ciaźkich niadolej narodnych.

F. Černyšewič

Kapyl 1910 h.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad našych karcpadentoŭ).

Z MINSKA.

U pieršym kredytowo zbierachielnym tawarystwie («ambroški-wičeŭsko-dziewočkoŭskim») huberski komitet da spraŭ drobnaho kredytu niezačwiardziŭ niedaŭna wybranych upoŭnamočenych na aħulny schod (ad koźnaj sotni členoŭ), bo wyba-

ry adbylisia niesprawiedliwa. Iżnoŭ, značycca, pačniecca siwušnaja i «za husia» rabota achwotnikoŭ da płatnych miejsc..

Aprača hetaho komitet dabiwa-jecca, kab hłaŭnaje upraŭleńnie drobnaho kredytu (u Piecierburzie) naznačyło rewiziju usich spraŭ «zbierahałki». Ab heta wielmi rupicca inspektar da spraŭ drobnaho kredytu.

= «Znamienitamu» wučycielu ženskaj ministerskaj himnazii Lub—

wu (supracoŭniku «*Минскаго Слова*») niešta nie šancuje: bački wučenic padali na jaho u wokruh i ministerstwa žaľabu, ũ katoraj dawodziać, što jon na ekzamenach dzialiŭ pástupajušcych dziaŭčynak na dźwie čašci—na «dačurak» i «padčeryc»...

= Niedaŭna načalnik słuźby ciahil L.-R. ž. d. inženier Malewinskij pierewioŭ zawiedujučaho asabistym stałom B—skaho u addzieł statystyki. Słuźačy rady z hetkaj pieramienny, bo, kažuć, toj B—skij rabiŭ z miejscami, što chacieŭ, nia hledziačy ni na što...

= Na zasiedaŭni haradzkoj dumy 27 wierešnia hłasnyje i publika šmat śmiejalisia, słučhajučy wielmi dziŭnuju hutarku wiadomaho pana Olewinskaho ab ryzničnych składach. Spahadali jamu, badaj, tolki adny šwejdeli, ryzniki, katoryje maniacca ũziać hetaje dzieła u swaje ruki i za katorych wielmi ciahnie pan Olewinski.

Mikoła Kamaroŭski.

Wilnia. Hramadka asob, sto—to żywiacca warywam dy štučnymi charčami, a miasa nie jaduć,—hetymi dniami na wulicy Botaničnaj, u d. № 5, załażyła pieršuju ũ Wilnie i ũ hetym kraju *biezkrywawuju* charčeŭniu. Nimašaka ũ joj da pażyŭku, da jady nijakoha miasa, nijakich krupaŭ,—ni kapli krywi zahublenych żywioŭ. Ježa budzie dawacca pażyŭnaja, zdarowaja, smačnaja i tanna. Dla zabawy budú šaški i da čytaŭnia hazety.

= U sobotu 25 wierešnia adbylisia tut wybary paśla u Hasudarstwieny Sawiet. Zjechałasia kala 140 bahaciejšych panoŭ Wilenskaj huberni. Woś, pierad samymi wyba-

rami hrafi lhnat Korwin-Milewski zwiarnuŭsia da wybaršczykoŭ s pišmom, u katorym wykazywaje swoj pahlad na stanowišće i pawinnaśó šlachty i jaje predstaŭnika u Hasudarstw. Sawieci. «Treba,—kaže jon—kab pasły ad panoŭ, ad šlachty dbali tolki ab interesach i karyšci swaich wybaršczykoŭ; sprawami sielan i miešcan jany nie pawinny zajmacca». Paweđuh hrafa Milewskaho, Has. Sawiet jośó na toje, kab dbać ab panoch i šlachcie.

Ale-ž z dumkami hrafa zhodzilisia nia ũsie wybaršczyki i paślom ababrali nie hrafa, a pamiešczyka s-pad Swiencian Aleksandra Chominskaho, katory nie prystaŭ na prohamu Milewskaho.

M. Daŭhinowo, Wilensk. hub. Wilejsk. paw. Sioleta kala nas chapilisia kupcy za siemia; ješće i nia wymałočena bylo, a ũžo kuplali napierad i dawali zadatki. Tymčasam cena na siemia upała, i niekatoryje z miastečkowych kupecoŭ šmat dałażyli da hetaho handlu.

Pjanstwa u nas rašcie z hodu na hod; ũžo nie chwaełó prywoznaho piwa, dyk ciapier pabudawali u nas i piwowarniu ũ miastečku. Toj, chto budawaŭ piwowarniu, choće zrabieć konkurenciju wilenskaj i dokšyckaj piwowarniam dy razbahacieó na hetym, i badaj što razbahacieje, bo našy sielanie ščyra padtrymywajuć swoj miastečkowy promysieł, prapiwajučy mała taho, što apošnije mieđziaki, ale i apošniaje ziarno z arudu.
W. Sos—ki.

Zasó. **Plešewicy,** Minsk. hub. Słuck. paw. Kala nas sioleta kaniušyna uradziła dobra, żyta i pšanica siarednije, awios nie adyjšoŭ ad ziamli i na 3 cali, lubin paros u če-

ławieka wyšynioj i wielmi husta, tak, što zaorywać było ciałka; tak sama uradzila i seradella, bulba ništo uđafasia, ale miejscami pahniła.

B. Hruda.

N. Nieśwież. Minsk. hub. Tut malcy, paźbiraušysia, zhawarylisia ławie łastawak u hnozdach, ale kali adzin z ich uzlez pa leświcy da hniezda, dyk paskažnušia i zwališsia; pry hetym pałamaš sabie nahu, tak, što jaho pryjštosia niasčiči ũ balnicu. Pašla hetaho i druhim adpała achwota ławie hetych karysnych dla čelawieka ptušek.

Baŭtruk Wiadomy.

M. Rożyšče, Minsk. hub. Mozyr. paw. Niedaŭna pamier tut krawiec—żyd; kali kapali dla jaho jamu na żydoŭskich mohiłkach, natrapili na harščok, poŭny litoŭskich hrošej z 1400—1500 hadoŭ.

M. Kapyl, Minskaj hub. Stucka-ho paw. 25 wierešnia (sienciabra) abakrali ũ našym miastečku ceły rad kram z roznyimi rečami, ale, jak widač, zładziei najbołš zahladali ũ stały z hrašyma, bo ũ koźnym stale pabity zamki i nawat; kažuć, šmat zachopleno hrošej. U 15 kramach pawydzirany doški ũ stoli, a šesć abakradzieny dobra. Zładziejou i śled prastyu.

= «Pryjšta Pakrowa—zima hatowa»; na Pakrowy (1 kastryčnika) ũ nas wupaŭ śnieh.

A. Hurło.

M. Kapyl, Minsk. hub. Stuck. paw. Niedaloka ad našaho miastečka jošč 100 dziesiacin lesu, katory naležyć da 123 čelawiek rusakoŭskaj hramady. Lasok hety nadta waźny i karyсны dla našych chlebaroboŭ, bo ũ im maje prytułak i

pažywu skacina ũ chałodnaje nadworje. Ale znajštosia pamiež našych chaŭrusnikoŭ kolki čelawiek, katoryje kryčač, kab pradač hety lasok. Znajšlisia kupcy, ale im ciałka prystupicca da kapylan, dyk jany puščilisia na chitrašč i abiecali niekatorym łasunom baryš, dyk tyje ũzialisia uhawarywać hramadu, kab pradač hety, pa ichniamu biezkarysny les, a hrošy złažyć u bank, katory pazyčaŭ hrošy na kuplu ziamli. Čym heta skončycca, nia wiedama; našy stajać ówiorda, kab lesu nie pradawać.

Černyšewiė.

W. Studzianka, Hrodz. hub. Sokołsk. paw. Nieki kupiec z Wařawy ahledziŭ i kupiŭ u hetaj wioscy u niekatorych sielan ziamlu, kala 20 dziesiacin. Heta pahurki z roŭnym dobrym da budoŭli žwiaram; žwir hety buduć kapać i adsylać u Wařawu wahonami, (ad tutejšaj stancii prawiaduć relsy da samaj wioski). Kali hety kupiec pryjechaŭ kuplać ziamlu, pierš-napierš daŭ sielanam na wypiŭku, i jany, ũziaušy 6 harcoŭ harełki i 6 antałkoŭ piwa, častawalisia i railisia,—nabywali, značyć, rozumu. A nazaŭtraje pradali 20 dziesiacin na 12 hadoŭ kapać žwir i ũziali za dziesiacinu pa 235 rubloŭ, a kapać skolki schoče hlybiniój; kali-ž nie uprawicca za 12 hadoŭ, to ješč 12 hadoŭ maje prawa kapać. Sielanie na usio heta dali raspisku; na druhi dzień ahledzilisia, što za tanna pradali, ale ũžo było pozna.

Juljan M—č.

W. Struha. Hrodz. hub. i paw. Jošč u nas cerkoŭna-prychodzkaja škoła, ale nima pad jaje asobnaho budynku, dyk pamieščajecca jana u

stareńkaj i maleńkaj chatcy. Dzieciej źbirajecca mnoha, ale nima dla ich miejsca. Winawato ũ hetym na-še wałasnoje načalstwo, katoraje nie parupicca, kab zrabieć schod i pastanawieć zbudawać dom pad škołu.

Struski.

H. **Dźwinsk**, Witebsk. hub. Jak piše «Gon. Wil.». Selianie ũ wioscy Uźwaldzie wyhnali wuradnika i straźnikoŭ, wyłamali dźwiery u turmie i uwolnili aryštantoŭ, kažućy bytcam tamaka začynieny byli niawinnyje.

Wybary členoŭ Hasudarstwienaho Sawieta. Ad pamiešćykou Minskaj huberni wybrany byušy deputat I Dumy Skirmunt, ad kowien-skaj hub.—Mejštowič, Mahileuskaj—Wojnič-Sianožencki, Wałynskaj—hraf Olizar.

Z cyklu «Lasun».

Woziera.

Stajaŭ kaliś tut bor stary
I żyŭ lasun u tym bary.
Zrubali bor,—lasun zahinuŭ,
Wo śled jaho ad toj pary,—
Swajo lusterko jon pakuŭ.

Maŭlaŭ u inšy świet wakno
Lażyć, spakojnaje, jano,
Žyćcio saboju adbiwaje,
I ũsio, što zhinuło daŭno,
U ciomnaj hłybinie chawaje.

Maksim Bohdanowič.

Jarostaŭ.

Ab usím pa krysie.

Na areštnyje damy. Ministerstwo daroh prosić na 1911 hod 295 tysiać rubloŭ. Wydatak hety wyjšoŭ

praz toje, što hetaho hodu na bu-doŭli Amurskaj čuhunki byli buntcy. Ŭsie 245 tysiać rubloŭ pojduć na budoŭlu areštnych damoŭ.

Ekonomičnaje stanowišče Rasiei.

Kancelaryja rady ministroŭ dała stastyčnyje wiedamaści ab ekonomičnym i finansowym stanowišćy Rasiei. Wiedamaści hetyje świedčać ab palepšeñni ekonomičnaho stanowišča Rasiei ũ hetym hadu. Zasjejanaj ziamli ũ hetym hadu boľš, proti letašniaho na 2 s paławinaj miljony dziesiacin. Ahulny dachod lesnoha departamentu za pieršyje poŭ hoda pawialičyusia blizka na 4 s paławinaj miljonoŭ rub. Akcyzy pabolišalo na 8 miljonoŭ rubloŭ i ziemskich zboroŭ na 4 miljony rub. Dachod z myta (tamoźniej) pawialičyusia sioleta na 16 miljonoŭ.

Z usieh staron.

—o—

U Picierburzie u tym tydni z mašynaj da letańnia ũ pawietry z wyšyni blizka na poŭ wiarsty awiator (latun) Macijewič zwališsia i zabišsia na śmierć. Druhi awiator Piotrowskij na swajej mašynie pierelacieŭ s Picierburha u horad Kronšad (na ostrowi sierad mora) i manišsia lacieć nazad, ale mašyna niešta papsawałasia, i latun, upaŭšy, pakalečyšsia.

Wialikaja bura była u noć na Pakrawa 1 kastryčnika (akoiabra). Z wiečera pierad Pakrawami naciahnuli ciomnyja chmary u prawa z zachodu, bliskawica ašwiečala wialiki abšar nieba; tady lunuŭ wialiki doždź, a pad ranak nasypało i—tki šmat śniehu, tak na cał u niekatorych miejskach, i praležaŭ jon u cie-

ni dzie-nie-dzie praz cely dzień. Tak było ũ Wilni. A wot ciapier nadyjšli wiešci, jak było dalej—na zachad sonca. Na Bałtyckim mory i na bierahoch była strašennaja bura: les papsawało, budynki tak sama, a na mory šmat karabloŭ i papsawało i patapiło razam z ludźmi. Z mora u nočy šmat skul padawalisia trywožnyje hudki i znaki. Ciapier k bierahu wietram i chwalaj pryhanijucca astatki s karabloŭ, bočki, pački, les. Zhinuło, kažuć, mnoha i karabloŭ i ludziej. Była hetymi dniami wialikaja bura i na Čornym mory.

U Ryzie, razhružajučy karabiel z dremam što pryjšoŭ z Brazylji u Pałudziennaj Amerycy znajšli ũ dupłoħ šmat wužak,—adziń daŭžynioj aršyny dwa s ćwierciu.

Libawa. Palicija areštawała tutaka 11 čelawiek sociał-demokratoŭ.

U Jekatierynosłaŭi atkryšsia zjezd chatniaho remiešta (kustaroŭ). Buduć razbirać sprawy ab instruktaroħ i škołach kustarnaho (damowaho) remiešta, ab atkryćci pakaznych majsternioŭ, ab palepšeñni atkrytych užo kustarna-remieslenych škoł i t. p. **U Jekatierynosłaŭskaj**, jak i pa inšych huberniach, dzie jośe wybarnaje ziemštw, wielmi rupiacca ab toje, kab wiaskowyje kustary-remiesniki mieli i nawuku i dobry pakaz swajho remiešta, bo jano im daje dobry dachod.

U Charbinie smatryciela intendancskich składoŭ winawać u tym, što jon ašukanskim sposabam pryswoiŭ sabie 78.650 rub. kazionnych hrošej.

U Chabaroušku rewizor senatar Gliščynskij addaŭ pad sud i wydaliŭ sa služby akružnoha intendanta, juryskonsulta (adwakata kazionnaho) načalnika addzieła ũ intendanczwie i

šmat inšych čynoŭnikoŭ za niačystyje sprawy z hrašyma.

Čenstochowa. Wiasnoj hetaho hodu razyjšlasia pa swiecie čutka, što niechta abkraŭ eudoŭny Čenstochoški obraz. Palicija doŭhi čas šukała, ale usio niemahła natrapić na śled, i užo stracili nadzieju znajšci winawataho; tym časam prypradak pamoh wykryć usiu sprawu. Hetaj wosieni znajšli u stawie kanapu z zašytym trupam; palicija doŭhi čas nie mahła daznacca, chto byŭ zašyty ũ tuju kanapu, ale pa rahožcy, ũ katoruju abšyta była kanapa, dajšli, što trup byŭ wywiezieny s Čenstochoškaho manastyra. Pa nitaccy dajšli i da klubka. Akazałosia, što zabity byŭ Waclaw Macoch, brat manacha Macocha, katory jaho i zabiŭ u swajej celcy, a pośle wywioz s furmanom i utapiŭ u stawie. Zrabili rewiziju u manastyry i atkryłosia, što manach Macoch mieŭ paluboñnicu, na katoruju šmat traciŭ hrošy, bieručy z achwiar, što prynasili bahamolecy; aprača hetaho znajšli u jaho mnoha luboŭnych pisem, roznyje darahije rečy z manastyrskaho skarbca i falšywyje darahije kamieñnia, katoryje byli pryhatoŭleny na toje, kab zamianić ich napraŭdziwyje. Manacha Macochajaho paluboñnicu i pamoćnika Źalogu aryštawali. Manastyr uziato u swaje ruki świeckaje duchawienstwa.

Maskwa. Pamior niespadziewanaj śmierciu predsiedaciel 1 Dumy, Muromcew. Za jaho pradsiedacielstwa było wydano wybarnaje wazzwannie. Muromcew siadzieŭ za heto 3 miesiacy ũ turmie. Naležaŭ jon da partii narodnaj swobody, stajau za konstytuciju i za narod. Čelawiek wielmi wučony, šmat pracawaŭ dla ludziej. Dzieła taho smierć jaho smutkam akryje usich, chto da lepšaj doli uzdychaje.

«Naša Niwa» Pacharonnamu komitetu Muromcewa pasłała takuju woś telehramu:

«Ziemny pakłon artu, što kryły raspraŭlaŭ, što wolnym ducham darohu ašwiecaŭ. Spakoj prachu češ i sława pamiaći jaho».

Francija. U Francii adbyłasia daŭno abwieščenaja zabastoŭka Źeleznodoroŭnych słuŭačych; kaŭču, što heta była proba aħulnaj zabastoŭki, jakuju rabiŭ centralny rabočy kamitet. Z 260 pajezdoŭ, jakije pa winny byli wyjsci z roznych stancij, adyjšo usiaho tolki 14. Rabočyje chacieli nadbaŭki na 1 frank (48 kap.) bolš u dzień, dabiŭšysia swajho, pačali uŭo prystupać da raboty.

* * *

Pad chmurliwym niebam,
Ŭ poli siracina,
Ty żywieš biazdolna,
Rodnaja kraina!
Redzienkaja niwa,
Jak redka barodka
Šepče, što pa wioskach
Budzie niedarodka.
A tam, kala chmyzu
Papar nie arany..

Dzie-ŭ ty, naše sonce,
Dzianiok spadziejany?

Hej, z wiasiołym sercem
Wyjšli ŭsie na pole,—
Pryjdzie naš dzianioček,
Pryjdzie naša dolal..

Jazep Waluś.

ŹARTY.

Na chaŭturach.

— Pakiń uŭo płakać, Symonicha! Niabošcyku nipamoŭže. Laŭ lepiej, addychni, ja uŭo tut usim zajmusia.

Udawa. A maja-ŭ, ty, hałubkal A schawaj ŭe ty hramnicu, što niabošcyku padawali: mo druhi budzie—prydasca.

Pierechwaliŭ.

Małady chłopiec, kuplajučy ha-dzinnik, dapytywaje kramnika.

— A ci dobra jon chodzić?

— U-ha! atkazywaje kramnik. Jon biehaje, nia to što chodzić! Hłańcie: ješće południa nima, a jon uŭo piatuju wiečera pakazywaje.

TECHNIČNAJA KANTORA INŹENIERA

STEFANA WOLSKAHO

Kijew, Puškinskaja 6.

Buduje młyny, browary, tartaki, fabryki boček, a tak sama sušarni fruktoŭ i roznaj harodniny.

Redaktar-Wydawiec **A. Ŭlasoŭ.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.